

Fragment mojej książki "Cry me a River" — Gymea

Od autora: Książka od lat 16-tu.

Nietuzinkowe życie artystki, jej powikłania rodzinne, jej skandale, afery i perypetie, wprowadzają czytelnika w świat intrygi, nieograniczenie brutalnej podłości ludzkiej, konfrontują ze śmiercią i prowokują oburzenie lub akceptację incestu. Splot okoliczności kaptuje Isabelle w mroczną pajęczynę korupcyjnych polityków i więzi w ich mocy...

Czułam się zagubiona w nawale myśli i nieodwracalnych faktów. Uchyliłam powoli powieki i załała mnie ciemność. Gdy oczy przyzwyczały się do tego pomroku, zaczynałam rozróżniać poszczególne elementy pokoju. Leżałam naga na cheiselongue, w pozycji odpowiedniej, dla artysty malarza, jak „Maja” z obrazu Goyi; ciało miałam śniade i gładkie. Patrzyłam na koniak w kieliszku, który trzymałam w dłoni. Ten złotawy napój zapomnienia, nie wypełniał w tym momencie swojego zadania. W pokoju było mrocznie i widać było jedynie kontury przedmiotów, kwiatów i regałów wypełnionych książkami. Podeszłam do okna, przesunęłam firankę na bok i wyjrzałam na ulicę. Było pusto, miasto spało i jedynie parę reklamowych neonów, którym brakowało liter, rozjaśniało niezrozumiałymi wyrazami tę czarność nocy, która była zakazana.

Tej nocy sprzedawałam swoje ciało...na chwilę zapomniałam, jaka była stawka, lecz czułam się jak dziwka. Pamiętam, jak zamykałam mocno oczy, kiedy mnie całował, ponieważ nie chciałam widzieć jego twarzy, pomarszczonej, jak stare jabłko. Usta miał koloru zgniłej tabaki, ślinił się i sapał, jak bydlę! Jego parszywe, wygłodniałe łapy nigdy nie dotykały tak pięknego, młodego ciała, ciała osiemnastoletniej dziewczyny. W tym perwersyjnym rauszu, próbował Sędzia moją rękę prowadzić do jego zwiotczącego przyrodzenia. W momencie podniecenia, jego penis wyglądał jak źle nadmuchany kondon. Jakież to było obrzydliwe!

Dziwiłam się doprawdy, że jeszcze mogłam z Sędziego wykrzesać tę resztę męskości. Miał już przecież przeszło pół wieku na karku i mógłby być moim ojcem. W alkoholowym i sprośnym rauszu wlaź na mnie, przygniatając moją kruchą posturę, po czym obleśnie zacharczał i...było po wszystkim. Zasnął natychmiast, jak na komendę...jak mój ojciec, wtedy; jak mój ojciec wtedy - w moim dzieciństwie, kiedy po karczemnej, brutalnej awanturze padał na swoje łóżko i natychmiast zasypiał. Zwaliałam z siebie jego spoczone cielsko.

Na moim smągłym brzuchu widniała obrzydliwa, mlecznego koloru plama. Wzięłam zimny prysznic i zmywałam beznadziejnie ten grzech ostatniej nocy, z wielką, bezlitosną energią. Miałam wrażenie, że do mojego brzucha przykleiła się paląca, ognista meduza, którą musiałam silnie zeszczotkować z mego łona. Potem zawińłam się w duży ręcznik i wróciłam do pokoju. Było mi zimno, więc, narzuciłam jeszcze na siebie chustę.

Obok, na łóżku leżał on - pan Sędzia! Strażnik sprawiedliwości i prawa! Bóg w czarnym habicie! Burmistrz miasta! Wyrocznia! Stróż pokrzywdzonych! Apostoł prawdy! Bóg honoru! I ta masa książek, czerwone, grube książki, wypełnione paragrafami dogmatów!

Sędzia leżał na brzuchu z twarzą odwróconą do ściany i chrapał. Ciało miał koloru starego kartofla, był łysawy, a reszta włosów była mokra od potu i w odrażającym nieładzie. Spał zdrowym snem młodziaka; tego mu zazdrościłam. Nalałam sobie jeszcze raz lampkę koniaku. Wzięłam łyceczek i zebrało mi się na wymioty, więc, resztę koniaku wylałam do stojącej obok donicy z palmą.

Resztę tej nocy męczyłam się i dręczyłam wyrzutami sumienia. Myślałam, czy opowiem o tym księdzu przy najbliższej spowiedzi i jak pokażę Panu Bogu swoje oblicze? Jeśli opowiem księdzu prawdę - czy dostanę rozgrzeszenie, a przede wszystkim, jaka będzie pokuta? Jaka będzie pokuta?! Po czym pełna złości myślałam:

“Pokuta!? A może to ja powinnam zadać pokutę!? Komu?! Światu! Nocy! Podłości, poniżeniu, brutalności, miłości bez granic, przekupstwu, czy perwersji!?”

Pierwsze symptomy jasności dnia, wdierały się już do pomieszczenia. Zaczęłam się ubierać, po czym byłam gotowa do wyjścia. Spojrzałam na pusty kieliszek po tym nocnym koniaku i ten widok, aż mną wstrząsnął.

„Mam dopiero osiemnaście lat! Czy ja kiedykolwiek w życiu zapomnę tę przeklętą noc?!“

Krzyczały moje myśli i mdliło mnie znowu.

Wzięłam kieliszek i walnęłam go, wściekła o ścianę. Odłamki szkła iskrzyły się w pierwszych promieniach słońca, wpadających zza firanki. Sędzia poruszył się i coś tam wymamrotał, po czym odwrócił się na bok i spał dalej. Czułam się, jak ta rozbita szklanka, rozbita o ścianę życia! Krucha i nie do sklejenia. Tylko, kto mną rzucił o tę ścianę życia?!”

Wyszłam, z mieszkania Sędziego, trzaskając drzwiami.

Szłam do domu i myślałam o mamie. Myślałam o tym, jak bardzo ją zawiodłam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

GyMEA, dodano 07.10.2016 10:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.